

## LESZEK MĄDZIK

ur. 1945; Bartoszewiny



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL, współczesność
Słowa kluczowe	Scena Plastyczna KUL, spektakl teatralny, premiera teatralna, zespół teatralny, projekt Archiwum Historii Mówionej – opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów

### Praca z młodymi ludźmi przy realizacjach spektakli

Myślę, że to nie przypadek. Pierwsze spektakle nie były tak [robione]. Może były takie zakładki, że ktoś z pierwszego [spektaklu] był jeszcze w drugim, ale uwierzyłem od paru lat, że to jest cudowna szansa takiego iluzorycznego niestarzenia się teatru. Proszę sobie wyobrazić, że ja cały czas mam młodych ludzi. Przez te trzydzieści pięć lat ja pracuję tylko z ludźmi, którzy mają dwadzieścia parę lat i nigdy nie miałem wokół siebie innej grupy. Ja czasami czuję się [obco] wobec starców czy wobec swoich rówieśników. Może to jakaś iluzja, oszukanie się, ale ja już czasami nie umiem nawet zachować się wobec takich ludzi w moim wieku, tylko bezpieczniej czuję się z tą młodzieżą. Dlaczego z nimi pracuję? Bo w nich jest rzecz, która jest dla mnie najważniejsza. Nie ma rutyny, nie ma czegoś, co się powtarza po paru latach, przy kolejnej premierze. Mobilizują mnie dwie rzeczy: ta ich witalność i młodość, i totalne zaufanie – oni wierzą, że coś musi z tego być. Oni nie dopuszczają, że przyjechali, pojawili się w teatrze, który może przegrać. Oni mają taką pewność, w nich jest taka wiara i we mnie, i w to, że się to zdarzy, że mnie to paraliżuje, ale też mobilizuje zarazem. Dzięki temu naprawdę nie czuję tych sześćdziesięciu lat, bo cały czas mam młodych ludzi koło siebie. Paradoksalnie, my się oddaliśmy wiekowo, bo tam jest stały wiek, a mój się zmienia, czyli przy kolejnych premierach, które dotyczą coraz trudniejszych problemów, pracuje zespół, któremu bardziej jest odległy ten problem, chociażby ostatniego spektaklu „Odchodzi”. Ja mam świadomość tego, że ja w ich wieku nie przeżywałem tak dramatu odchodzenia kogoś bliskiego, tylko ja wiem, że jak w pewnym wieku przeżywa się takie odejście, to ono ma swoją inną witalność. To jest pewien dramat, ale życie, małżeństwo każe szybko istnieć dalej i budować nowy organizm. Taka jest tragiczna kolej losu, że po prostu na jednej śmierci budujemy nowe życie. I w takim młodym wieku jest to normalne. Jest ten dramat przeżycia, bardzo tragiczny w tych momentach, a potem pojawia się ktoś,

buduje, ma dzieci i już żyje tym nowym organizmem. I myślę, że to im troszkę trudniej jest zrozumieć, ale widocznie ten czas, który ja z nimi spędzam na tyle ich mobilizuje, że oni do końca są ze mną i że lojalnie w tej materii występują. Nie mam jakiegoś scenariusza tej pracy, ale z każdym chcę znaleźć kontakt, każdego chcę zdobyć, dowiedzieć się, co z nim jest, jaki ma kłopot. I ja sobie wtedy przypominam swoje lata i wiem ile miałem kłopotów, i wiem jaka była frywolność i jak wiele było zagrożeń, pewnych działań, które dzisiaj mnie nawet dziwią, ale taka jest kolej losu. Czasami mi się zdaje, że gdyby ktoś trafił na mnie w tamtym wieku, to by mi to dużo dało. Mając świadomość, że takich spotkań nie miałem, chcę je rekompensować z tymi ludźmi.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2005-12-09, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Wioletta Wejman
<b>Redakcja</b>	Piotr Krotofil
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"